Zagrożeni wymarciem

Błoga wiara rozpala nadzieję,
kim jestem, aby wyrazić sprzeciw?
Wszyscy są zgubieni, oni nas wykorzystują,
my chcemy być wykorzystywani.

- Kim jestem, aby wyrazić sprzeciw? - bezwolnie rzucił pytanie, wydawałoby się do samego siebie, niczym obudzony z transu. Dopiero po kilku sekundach był w stanie objąć wzrokiem pomieszczenie, w którym się znajduje, bowiem ciemność uniemożliwiała prawidłowe postrzeganie otoczenia.
- Nie rozumiem. - rzucił krótko, powoli narastał w nim niepokój, zmysły zaczynały odżywać, powodując całkowity powrót świadomości.
- Powinienem to rozumieć? - zapytał samego siebie.
- Czuję się dziwnie, obco, nigdy nie spotkałem się z taką formą ćwiczeń. To na pewno są ćwiczenia?
- Od początku strach, niepokój, dezorientacja, bezradność, samotność. - nazwanie emocji pozwoliło mu utrzymać spokój. Często to robił podczas ćwiczeń na uczelni, profesor pokazał mu tę metodę, aby opanować emocje, gdy wkracza w głąb podświadomości.
- Nie znam tego miejsca , może być silnie związane w jakiś sposób z moim umysłem, chyba powinienem się rozejrzeć. - powiedział sam do siebie, po czym wstał, zachwiał się, rozmazanym wzrokiem próbował objąć pomieszczenie, jeszcze raz poszukując wartych uwagi przedmiotów. Jego uwagę przykuły drzwi oraz coś małego, cienkiego, ledwo widocznego za sprawą mroku.
- Dość typowe zjawisko i niezwykle błahe jak na moją wyobraźnię, po wielu ćwiczeniach spodziewałem się czegoś bardziej wyrafinowanego. - przyznał, po czym bez większego namysłu podszedł do drzwi.
- Coś tu jest napisane, ale jest zbyt ciemno, aby cokolwiek odczytać. - odparł nachylając się nad małą cienką rzeczą, która okazała się być zwykłą kartką papieru. Pismo, którym została zapisana było ręczne, nieco rzadko spotykane w dzisiejszych czasach.
- Wygląda ciekawie, ktoś nieźle się napracował, tekst wygląda na długi, może jeszcze tu wrócę.
Złożył kartkę i niedbale włożył do kieszeni, a następnie położył rękę na klamce od drzwi.
- Ciekawość, niepokój, strach, ekscytacja... - trzymał dłoń tak długo, że klamka w jego dłoni stała się ciepła, Energicznie pociągnął ręką w dół oraz pchnął drzwi, rozejrzał się wokół siebie. Tak zdecydowanie był to korytarz, dość słabo oświetlony, ze względu na jedno źródło światła w postaci dużego okna na suficie.
- Sceneria niczym z koszmaru, muszę uważać, aby nie dostać przy innej okazji palpitacji serca - powiedział, robiąc krok naprzód, znalazł się w środku dość wąskiego korytarza, bez zastanowienia poszedł w lewo.

- Ściany są gładkie, czyste, jakby świeżo malowane - w powietrzu nie unosił się zapach farby, właściwie nie było nic czuć, a przynajmniej takie miał wrażenie.
- Myślę, że do tego momentu interpretacja nie będzie miała racji bytu, chyba że motyw ciemnego pomieszczenia jakoś rozwinąć, hmm... - błądząc myślami, nawet nie zauważył, kiedy wszedł do dużego pomieszczenia.
- Wow. - jedyna rzecz, która zwróciła jego uwagę, to okna, bowiem zawsze były one dla niego czymś więcej, czymś w rodzaju obserwatorium świata zewnętrznego.
- Nic dziwnego, iż jest tak ciemno, na zewnątrz jest strasznie ponuro - w jego mniemaniu ponuro oznaczało zachmurzone niebo, kilka drzew z uschniętymi liśćmi oraz wypaloną trawę ciągnącą się za horyzont, niezbyt przyjemny widok.
- Jeśli miałbym opisać świat po apokalipsie, ten widok nadałby się idealnie. - odparł, a następnie wyciągnął zgniecioną kartkę z kieszeni, wyprostował ją oraz zaczął czytać.
- Raport naukowy „Plaga samobójstw". Autor Profesor Whitman.
Czymże jest dla ludzkości plaga opierająca się na niczym innym, aniżeli na akcie desperacji poprzedzonym chorobą bądź problemami natury egzystencyjnej? Czy jesteśmy przygotowani na negatywne skutki rozwoju technologii? Otóż okazuje się, iż nie tylko społeczeństwo, próbując „uciec", popełnia niewybaczalny w skutkach czyn. Rząd równie zdesperowany wyraźnie dzieli społeczeństwo na: osoby uprzywilejowane oraz zwykłych ludzi. Pierwsza grupa ma nieograniczony dostęp do wiedzy w postaci zakazanych książek czy tajnych serwerów internetowych. Osoby zaliczane do tej grupy to studenci wybranych kierunków, pisarze, naukowcy itp. Druga grupa to większość społeczeństwa, zwykli ludzie niewyróżniający się niczym. To co wyróżnia drugą grupę to ograniczenia występujące wszędzie, panująca cenzura w Internecie, dobór książek spełniających pewne normy oraz ograniczony zasób wiedzy w zwykłych szkołach. Podział ten został wprowadzony niedawno, nie wiadomo czy się sprawdzi, nie mamy informacji na ten temat, statystyki są cenzurowane w każdej grupie. Pierwszy raz ludzkość spotyka się z tak beznadziejną sytuacją, plaga, która wybuchła nie jest możliwa do opanowania standardowymi środkami, ten temat jest wciąż tematem tabu, nikt nie chce o tym słyszeć, niektórzy nawet nie wierzą, że to prawda, nie chcą uwierzyć. Społeczeństwo nie jest zdolne do pracy, obarczone skłonnościami do chorób psychicznych, tylko czeka na nędzny koniec swój lub całego świata. Kto może wyrazić sprzeciw?
- Eh... - westchnął głęboko.
- Smutek, bezsilność, beznadzieja... ten problem jest bardzo powszechny, wielu moich przyjaciół z uczelni skończyło nędznie, w taki właśnie sposób. Tylko osoby ze snoznactwa jakoś się trzymają, zapewne ze względu na odskocznię w postaci wkraczania w podświadomość. - miał rację, aczkolwiek studentów na tym kierunku nie było dużo ze względu na małą sławę, brak zainteresowania tematem oraz duże ryzyko zatracenia się. Inne kierunki jak portalowanie czy cywilizacjon kilkukrotnie przewyższały snoznactwo.
- Samobójstwo jest równie bezsensowne co życie. - rzucił, po czym ostatni raz spojrzał przez okno, obrócił się stronę innego przejścia i bez zastanowienia opuścił pomieszczenie. Przemierzał kolejny korytarz, wyglądał identycznie jak poprzedni, co dodało trochę monotonii, ale tym razem towarzyszyło mu nowe uczucie, był zdemotywowany. Notatka uświadomiła mu prawdę, o której zapomniał, której wypierał się przez cały czas, nie chciał o tym pamiętać.

- Postaram się nigdy nie poddać, odkąd pamiętam interesowałem się snami, zawsze lubiłem je interpretować oraz dobierać odpowiednią symbolikę. Nawet miałem swój własny sennik, stworzony przeze mnie na bazie własnych przeżyć i odczuć. - w dzieciństwie był to dla niego niezwykle ciekawy, wciągający temat. Kiedyś spotkał osobę, która twierdziła, iż niegdyś, w latach 20. XXI w., w Internecie można było odnaleźć senniki oparte na powszechnej, jednolitej symbolice. Była to niezwykła hańba dla snoznactwa, która nie miała żadnego realnego poparcia w nauce.
- Dziwi mnie jedna rzecz, słowa zawarte w ostatnim zdaniu, co one właściwie mają wspólnego ze słowami wypowiedzianymi przeze mnie? - zapytał samego siebie, odnosząc się do raportu o samobójstwach. Myśl ta dość szybko się ulotniła, ponieważ pewne drzwi stanęły na drodze do kolejnego miejsca.
- Właściwie, co to jest za budynek? - zapytał nieco z opóźnieniem.
- Nie chcę wciąż w nim krążyć, ciekawi mnie co się znajduje na zewnątrz oprócz postapokaliptycznego widoku. Wątpię też, że jest tu coś ciekawego oprócz kolejnych pomieszczeń. - stwierdzenie to niekoniecznie musiało być spójne z prawdą. Bez zbędnego oporu pociągnął za chłodną klamkę, wpadając tym samym w miejsce, gdzie mieściły się kolejne ogromne okna. - Pętla czasowa? Wszystko jest tutaj takie same, naprawdę nic mnie nie zdziwi w snach, a raczej w stanie błądzenia po wyimaginowanym świecie w podświadomości. - jest to poprawna forma, sny nie umożliwiają pewnych rzeczy, nie jesteśmy w stanie wymusić lub przytoczyć snu, nie są również tak wyraziste, płynne oraz często widok jest zaburzony i występuje z trzeciej osoby. Ludzie śnią zazwyczaj chaotycznie, nie rozumieją swoich snów, jednak nie znanego pojęcia harmonijnego snu, chaos tworzy harmonię, to samo tyczy się wymuszonego błądzenia po podświadomości.
- Możliwa jest ucieczka z tego czegoś przez okno? Sprawdzę to. - dodał, następnie podszedł do szyby i obejrzał wszystkie możliwe punkty wyglądające na atrakcyjną pomoc w ucieczce.
- Nic tu nie ma, jak mam się stąd wydostać? Brak tu jakiegokolwiek przedmiotu, którym mógłbym wybić szybę, szlak. Dalsze przejście jest niemożliwe, musiałbym się wrócić, a zresztą to i tak prawdopodobnie trening. - po wypowiedzeniu tego zdania ustawił się obok ściany, naprzeciwko okna.
- Szkło nie wygląda na grube, czy trwałe, strach, mobilizacja, ekscytacja, wahanie, start. – nie zastanawiając się długo, zerwał się do biegu, ustawił się tak, aby stłuc szybę prawym barkiem, miało to zapewnić większą skuteczność zbicia. Zdążył zrobić tylko kilka kroków i już znalazł się w szkle, rozniósł się głośny huk, ostre kawałki znalazły się wszędzie.
- Ah… - zdołał tylko tyle wydusić z siebie przed niechybnym upadkiem w dół.
- Cholera! Co jest!? - krzyknął lekko otumaniony sytuacją sprzed chwili, ból rozniósł się po całym jego ciele, najmocniej dała o sobie znać prawa ręka i prawa kość skroniowa.
- Ale ja.. jak to możliwe? - w jednej chwili głos mu się załamał, dreszcz przeszedł całe ciało, serce zaczęło bić jeszcze mocniej, wyrywając się prawie z klatki piersiowej. Stan, w którym się znajdował, nie umożliwiał odczuwania bólu, a przynajmniej tak sądził.
- Co tu się do cholery dzieje!? - nerwowo rozejrzał się wokół, widok był ten sam co wcześniej, bez życia, bez nadziei, świat opanowany przez śmierć.
- To nie może być prawda, nie może... - w przypływie niewyobrażalnego strachu i szoku rzucił się do biegu, niczym spłoszone zwierzę. Nie był świadomy co się wokół niego działo, lata ćwiczeń pozbawiały go umiejętności rozróżniania świata realnego, a istniejącego w jego

głowie. Z każdym dniem coraz bardziej odcinano go od życia, pozwalało mu to na unikanie ora ignorowanie sytuacji na ziemi. I tak nie miał nikogo, dla kogo mógłby chcieć pozostać w zwykłym świecie.
- Nie mam siły, aby biec dalej, nie rozumiem, nie chcę tego rozumieć. - tysiące myśli przechodziło mu przez głowę. Jeśli to wszystko jest prawdą, to co tu się wydarzyło?
- Apokalipsa? - tylko to według niego było sensownym wytłumaczeniem na ten moment, ale w takim razie, dlaczego on został? Dlaczego znalazł się w nieznanym, obcym mu miejscu?
- Dlaczego ja? Dlaczego akurat ja musiałem tutaj zostać? - wpadł w rozpacz, myśl, iż jest jedynym człowiekiem, przerażała go niezmiernie.
- Dlaczego... - zwolnił tempo biegu, poczuł, że słabnie, nie mógł długo utrzymać biegu. Finalnie upadł na kolana, tracąc równowagę, ból, który przez chwilę był nieobecny powrócił.
- Błoga wiara rozpala nadzieję, Kim jestem, aby wyrazić sprzeciw? Wszyscy są zgubieni, oni nas wykorzystują, my chcemy być wykorzystywani.
- Kim jestem, aby wyrazić sprzeciw?
- Ja chcę być wykorzystywany. - zaśpiewał po cichu, popadając w nienaturalny spokój, wiecznie oszukiwany, zmanipulowany, często przez samego siebie. Chciał być zmanipulowany, aby nie dostrzegać pewnych rzecz. Przez cały czas był tylko marionetką, przypadkowy, szary młody człowiek chcący dostać się na snoznactwo, do grupy uprzywilejowanej. Przed ostateczną ciemnością zdążył tylko usłyszeć kilka słów:
- Zgasić wszystkie światła! - słowa te rozbrzmiały w jego głowie, tworząc wieczne echo, a potem zapanowała ciemność.

Gabi